

Wychodzi 2 razy dziennie
z wyjątkiem niedziel

o godz. 7 1/2 i po poł. o godz. 3.

PRENUMERATA WYNOŚI:

W Łwowie:

roczn. 1 zł, 2 zł, 3 zł, 4 zł, 5 zł, 6 zł, 7 zł, 8 zł, 9 zł, 10 zł, 11 zł, 12 zł, 13 zł, 14 zł, 15 zł, 16 zł, 17 zł, 18 zł, 19 zł, 20 zł, 21 zł, 22 zł, 23 zł, 24 zł, 25 zł, 26 zł, 27 zł, 28 zł, 29 zł, 30 zł, 31 zł, 32 zł, 33 zł, 34 zł, 35 zł, 36 zł, 37 zł, 38 zł, 39 zł, 40 zł, 41 zł, 42 zł, 43 zł, 44 zł, 45 zł, 46 zł, 47 zł, 48 zł, 49 zł, 50 zł, 51 zł, 52 zł, 53 zł, 54 zł, 55 zł, 56 zł, 57 zł, 58 zł, 59 zł, 60 zł, 61 zł, 62 zł, 63 zł, 64 zł, 65 zł, 66 zł, 67 zł, 68 zł, 69 zł, 70 zł, 71 zł, 72 zł, 73 zł, 74 zł, 75 zł, 76 zł, 77 zł, 78 zł, 79 zł, 80 zł, 81 zł, 82 zł, 83 zł, 84 zł, 85 zł, 86 zł, 87 zł, 88 zł, 89 zł, 90 zł, 91 zł, 92 zł, 93 zł, 94 zł, 95 zł, 96 zł, 97 zł, 98 zł, 99 zł, 100 zł.

W Niemczech: miesięcznie 1 zł, 2 zł, 3 zł, 4 zł, 5 zł, 6 zł, 7 zł, 8 zł, 9 zł, 10 zł, 11 zł, 12 zł, 13 zł, 14 zł, 15 zł, 16 zł, 17 zł, 18 zł, 19 zł, 20 zł, 21 zł, 22 zł, 23 zł, 24 zł, 25 zł, 26 zł, 27 zł, 28 zł, 29 zł, 30 zł, 31 zł, 32 zł, 33 zł, 34 zł, 35 zł, 36 zł, 37 zł, 38 zł, 39 zł, 40 zł, 41 zł, 42 zł, 43 zł, 44 zł, 45 zł, 46 zł, 47 zł, 48 zł, 49 zł, 50 zł, 51 zł, 52 zł, 53 zł, 54 zł, 55 zł, 56 zł, 57 zł, 58 zł, 59 zł, 60 zł, 61 zł, 62 zł, 63 zł, 64 zł, 65 zł, 66 zł, 67 zł, 68 zł, 69 zł, 70 zł, 71 zł, 72 zł, 73 zł, 74 zł, 75 zł, 76 zł, 77 zł, 78 zł, 79 zł, 80 zł, 81 zł, 82 zł, 83 zł, 84 zł, 85 zł, 86 zł, 87 zł, 88 zł, 89 zł, 90 zł, 91 zł, 92 zł, 93 zł, 94 zł, 95 zł, 96 zł, 97 zł, 98 zł, 99 zł, 100 zł.

W innych krajach: miesięcznie 1 zł, 2 zł, 3 zł, 4 zł, 5 zł, 6 zł, 7 zł, 8 zł, 9 zł, 10 zł, 11 zł, 12 zł, 13 zł, 14 zł, 15 zł, 16 zł, 17 zł, 18 zł, 19 zł, 20 zł, 21 zł, 22 zł, 23 zł, 24 zł, 25 zł, 26 zł, 27 zł, 28 zł, 29 zł, 30 zł, 31 zł, 32 zł, 33 zł, 34 zł, 35 zł, 36 zł, 37 zł, 38 zł, 39 zł, 40 zł, 41 zł, 42 zł, 43 zł, 44 zł, 45 zł, 46 zł, 47 zł, 48 zł, 49 zł, 50 zł, 51 zł, 52 zł, 53 zł, 54 zł, 55 zł, 56 zł, 57 zł, 58 zł, 59 zł, 60 zł, 61 zł, 62 zł, 63 zł, 64 zł, 65 zł, 66 zł, 67 zł, 68 zł, 69 zł, 70 zł, 71 zł, 72 zł, 73 zł, 74 zł, 75 zł, 76 zł, 77 zł, 78 zł, 79 zł, 80 zł, 81 zł, 82 zł, 83 zł, 84 zł, 85 zł, 86 zł, 87 zł, 88 zł, 89 zł, 90 zł, 91 zł, 92 zł, 93 zł, 94 zł, 95 zł, 96 zł, 97 zł, 98 zł, 99 zł, 100 zł.

W innych krajach: miesięcznie 1 zł, 2 zł, 3 zł, 4 zł, 5 zł, 6 zł, 7 zł, 8 zł, 9 zł, 10 zł, 11 zł, 12 zł, 13 zł, 14 zł, 15 zł, 16 zł, 17 zł, 18 zł, 19 zł, 20 zł, 21 zł, 22 zł, 23 zł, 24 zł, 25 zł, 26 zł, 27 zł, 28 zł, 29 zł, 30 zł, 31 zł, 32 zł, 33 zł, 34 zł, 35 zł, 36 zł, 37 zł, 38 zł, 39 zł, 40 zł, 41 zł, 42 zł, 43 zł, 44 zł, 45 zł, 46 zł, 47 zł, 48 zł, 49 zł, 50 zł, 51 zł, 52 zł, 53 zł, 54 zł, 55 zł, 56 zł, 57 zł, 58 zł, 59 zł, 60 zł, 61 zł, 62 zł, 63 zł, 64 zł, 65 zł, 66 zł, 67 zł, 68 zł, 69 zł, 70 zł, 71 zł, 72 zł, 73 zł, 74 zł, 75 zł, 76 zł, 77 zł, 78 zł, 79 zł, 80 zł, 81 zł, 82 zł, 83 zł, 84 zł, 85 zł, 86 zł, 87 zł, 88 zł, 89 zł, 90 zł, 91 zł, 92 zł, 93 zł, 94 zł, 95 zł, 96 zł, 97 zł, 98 zł, 99 zł, 100 zł.

W innych krajach: miesięcznie 1 zł, 2 zł, 3 zł, 4 zł, 5 zł, 6 zł, 7 zł, 8 zł, 9 zł, 10 zł, 11 zł, 12 zł, 13 zł, 14 zł, 15 zł, 16 zł, 17 zł, 18 zł, 19 zł, 20 zł, 21 zł, 22 zł, 23 zł, 24 zł, 25 zł, 26 zł, 27 zł, 28 zł, 29 zł, 30 zł, 31 zł, 32 zł, 33 zł, 34 zł, 35 zł, 36 zł, 37 zł, 38 zł, 39 zł, 40 zł, 41 zł, 42 zł, 43 zł, 44 zł, 45 zł, 46 zł, 47 zł, 48 zł, 49 zł, 50 zł, 51 zł, 52 zł, 53 zł, 54 zł, 55 zł, 56 zł, 57 zł, 58 zł, 59 zł, 60 zł, 61 zł, 62 zł, 63 zł, 64 zł, 65 zł, 66 zł, 67 zł, 68 zł, 69 zł, 70 zł, 71 zł, 72 zł, 73 zł, 74 zł, 75 zł, 76 zł, 77 zł, 78 zł, 79 zł, 80 zł, 81 zł, 82 zł, 83 zł, 84 zł, 85 zł, 86 zł, 87 zł, 88 zł, 89 zł, 90 zł, 91 zł, 92 zł, 93 zł, 94 zł, 95 zł, 96 zł, 97 zł, 98 zł, 99 zł, 100 zł.

Słowo Polskie

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petirowy albo jego miejsce 10 ct.
nadruk wiersz garmondowy 40 ct., małe
ogłoszenia za wyraz 3 ct., najniżej 30.

Numer pojedynczy:

W Łwowie: Na prowincyi
wydania rannego 2 ct. 3 ct.
wieczornego 4 ct. 5 ct.
opłać wydatki 4 ct. 5 ct.

Rekopisów redakcyi nie zwraca

Adres „Słowa Polskiego“

Łwów, ulica Choryżyczyn 1. 17

TELEFON 344.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

Sytuacja.

Wiedeń, 20 września. *Ostdeutsche Rundschau* dowiaduje się, że na posiedzeniu przywódców niemieckich stronnictw opozycyjnych uczyniony będzie wniosek stanowczego nieprzyjęcia zaproszeń na konferencję, zwołaną przez prezydenta dra Fuchsa, a to ze względu na ostatnie uchwały, powzięte w Pradze przez posłów czeskich.

Budapeszt, 18 września. *Pester Lloyd* zamieścił wczoraj artykuł wstępny pióra — jak zaznacza — jednego z wybitnych austriackich mężów stanu, należących do prawicy, który miał ważną odegrać rolę przy redakcyi ustaw ugodowych. (Przypuszczają, że to dr. Leon Biliński. *Przyp. koresp.*)

Artykuł ten zatytułowany jest: „Naturalne rozwiązanie przesilenia“. Autor wyraża na wstępie przekonanie, że naturalne rozwiązanie przesilenia Austrii nastąpić może tylko w drodze zamianowania gabinetu parlamentarnego. Większość ponosi winę, że zaprowadzono system wzajemnych koncesyj, który zniszczył zdrową zasadę rządu większości.

Do steru musi przysięść rząd, który będzie w stanie dać odpowiednie dowody, że pragnie ziszczenia uzasadnionych narodowych dążeń Niemców, oraz rządzenia za pomocą konstytucyi. Rząd taki powinien się składać z przedstawicieli katolickiej partii ludowej, jakoteż Polaków, Czechów i południowych Słowian.

O tem, żeby rozwiązanie przesilenia nastąpić mogło przez zamianowanie bezbarwnego gabinetu urzędniczego, lub przez t. z. „zmianę systemu“ — obecnie nawet mowy być nie może, gdyż jedynie rząd parlamentarny większości jest w możności uzdrowić sytuację.

Programem tego rządu winno być przywrócenie spokoju narodowościowego. Gdyby się takiemu rządowi udało uzyskać przynajmniej porozumienie co do zasad uregulowania kwestyi językowej — to możnaby podczas trwania tych obrad nad uregulowaniem sprawy językowej — zasystować rozporządzenia językowe.

W dalszym ciągu programu należałoby ostatecznie sfinalizować ugodę austro-węgierską. Autor artykułu zaznacza jeszcze, że lewica i prawica powinna się nadto porozumieć co do zakresu działania §. 14, oraz zmiany regulaminu w Izbie poselskiej; wreszcie korespondent *Lloyda* oświadcza się za rozszerzeniem kompetencji Sejmów krajowych.

Zmiana gabinetu.

Praga, 20 września. *Bohemia* donosi w korespondencji z Wiednia:

Nikt nie wątpi już o tem, że gabinet obecny niebawem ustąpi i to, że ustąpią wszyscy ministrowie. Uchodzi za rzecz wykluczoną, aby którykolwiek z członków obecnego gabinetu wszedł w skład przyszłego ministerstwa, bez względu na to, jaki kierunek będzie to ministerstwo przedstawiało.

Przyszły minister-prezydent nie będzie chciał obciążać się przejęciem w spadku któregośkolwiek ministra paragrafu 14, wobec tego, że zatwierdzenie przedłożenia ugodowych w Izbie posłów musiałoby stać się trudniejszym w takim razie, gdyby na ławie ministerjalnej zasiadał jeden z ministrów, którego podpis figurowałby na ustawach ugodowych, zadekretowanych na podstawie §. 14.

Niemieckie stronnictwa nie mogłyby zawrzeć narzuconego im zawieszenia broni, gdyby wobec nich stanęli tacy mężowie, jako zastępcy odpowiedzialnej polityki rządowej.

Echo odwiedzin Czechów w Cylei.

Lublana, 20 września. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej burmistrz Hribar poruszył sprawę znanych wypadków z powodu odwiedzin Czechów w Cylei i wyraził ubolewanie z tego powodu, że Słowianom nie daje się należytej ochrony.

Wniosek burmistrza, wypowiadający oburzenie z powodu wypadków w Cylei, przyjęto. Do burmistrza Pragi, Podlipnego, wysłano telegram, w którym powiedziano, że wypadki cylejskie jeszcze ściślej wiążą Czechów i Słowian przeciw „zdegenerowanej niemieckiej kulturze“.

Czeska technika w Bernie.

Praga, 20 września. *Politik* dowiaduje się, że cesarskie rozporządzenie w sprawie utworzenia czeskiej techniki w Bernie mor. pojawi się w przyszłym

tygodniu, tak, że otwarcie jej będzie mogło nastąpić już 1 listopada.

Manewry.

Celowiec, 20 września. W czasie wczorajszych manewrów przyszło do bardzo zajmujących starć obu walczących z sobą korpusów. Cesarz bardzo uważnie śledził przebieg manewrów, poczem w przemowie do komendantów wyraził najwyższe swe zadowolenie z dzielnej postawy i sprawności wojsk.

Tłumnie zgromadzona publiczność owacyjnie przyjmowała monarchę.

Bank austro-węgierski.

Wiedeń, 20 września. Na wczorajszym walnem zgromadzeniu akcyonaryuszów Banku austro-węgierskiego, po sprawozdaniu generalnego sekretarza Mecenseffiego, który przy końcu przedstawił znane wnioski Rady generalnej, zabrał głos akcyonaryusz Magg i w dłuższym przemówieniu wystąpił przeciw przyjęciu owych wniosków. Potem przemawiało jeszcze kilku akcyonaryuszów, między innymi zastępca miasta Wiednia, Hraba, który oświadczył, że przedstawiciele gminy stołecznej głosować będą przeciwko wnioskowi Rady generalnej.

Po zamknięciu dyskusyi, bronił jeszcze wspomnianych wniosków generalny gubernator Kautz i zauważył między innemi, że dywidenda już w przyszłym roku będzie większa. Nadto przemówił jeszcze raz generalny sekretarz Mecenseffi, zalecając również wnioski Rady generalnej, które, jak wiadomo, przyjęte zostały ostatecznie wszystkimi głosami przeciw 18.

Wystawa paryska.

Paryż, 20 września. Prezydent Loubet zwiadził wczoraj roboty na wystawie i wygłosił przy tej sposobności do dyrektorów przemowę, w której wezwał ich do wzajemnego prześcigania się w gorliwości, ażeby Francya swoim gościom w r. 1900 mogła pokazać, że pozostała, jak była dotąd, silnym, zgodnym i pracowitym narodem, którego szlachetnemu duchowi, przejętemu misją postępu i pokoju, przemijające niesnaski nie mogły odebrać siły żywotnej.

Kradzież tajnych dokumentów wojskowych.

Wurzburg, 20 września. Podczas manewrów sztabu brygady — skradziono tu z żelaznej szafy biurowej drugiej brygady artylerzyckiej zapomocą włamania się ważne dokumenty wojskowe, dotyczące ruchów mobilizacyjnych. Podejrzany jest o kradzież zbiegły sierżant trenu, nazwiskiem Schlosser.

Głosy prasy francuskiej o procesie w sprawie zamachu na republikę.

Paryż, 20 września. Dzienniki republikańskie i socjalistyczne gratulują rządowi z powodu odkrycia sprzysiężenia i wdrożenia przeciw winnym energicznej akcji i sądzą, że odczytany wczoraj akt oskarżenia chyba każdego przekona, że niebezpieczeństwo było wielkie.

Matin pisze: „Jeśli republika istnieje jeszcze, to zawdzięczać należy fakt ten jedynie ludności, która w przeważnej części hołduje zasadom republikańskim.“

Voltaire zapytuje, czy np. stało się sprzysiężonym republikanom, gdyby zorganizowali taki spisek pod rządem monarchizmu?

Lanterne donosi, że do aktu oskarżenia będzie wciągnięty także, pewien senator, który odegrał w spisku wybitną rolę.

Niektóre dzienniki czynią zarzut b. prezesowi ministrów, Dupuy'owi, że nie wdrożył w swoim czasie akcji przeciw sprzysiężonym, aczkolwiek wiedział o spisku.

Natomiast dzienniki nacjonalistyczne i antisemickie wysmiewają w swoich artykułach akt oskarżenia, twierdząc, że nie zawiera on właściwie żadnego obciążającego podsądnych materiału.

Zgon senatora Scheurer-Kestnera.

Paryż, 20 września. Zmarł tu wczoraj na tyfus senator Scheurer-Kestner.

Paryż, 20 września. Dzienniki wczorajsze poświęcają obszerne wspomnienia pośmiertne senatorowi Scheurer-Kestnerowi, przypominając wybitną rolę, jaką — jak wiadomo — odegrał był w sprawie Dreyfusa.

Wskazując na dziwny zbieg okoliczności, że senator Scheurer-Kestner nie doczekał się ostatecznego rozwiązania sprawy Dreyfusa i zmarł na kilka godzin przed uchwałą Rady gabinetowej co do ulaskawienia b. więźnia z wyspy Dyabelskiej — pisma nazywają Scheurer-Kestnera intelektualnym sprawcą rewizyi procesu. W dniu 15 listopada 1897 r. ogłosił był Scheurer-Kestner, który wówczas piastował godność wiceprezydenta senatu — artykuł

w *Temps*, wyrażając w nim ubolewanie, z powodu nielegalnego zasądzenia Dreyfusa.

Artykuł ten dał silnego bodźca agitacyi w sprawie rewizyi, która poczęła od tego czasu przybierać coraz poważniejsze rozmiary. Scheurer-Kestner czynił także starania u ówczesnych ministrów Bilota i Melina'a w sprawie rewizyi, ci jednak usiłowali go przekonać, że Dreyfus został sprawiedliwie zasądzony.

Kestner nie dał jednak za wygraną i rozpoczął akcyę na szerszą skalę. Na drugi proces w Rennes przybyć już nie mógł, z powodu obłożnej choroby. Kestner umarł w 66 roku życia na tyfus.

Z rodu był Alzatezykiem, z zawodu chemikiem, z przekonania szczerym republikaninem starszej daty, tj. z przed r. 1870. Z tego powodu nawet narażony był na prześladowania, zasądzono go mianowicie w r. 1870 na 4 miesięczny areszt i 2000 fr. grzywny.

W dniu 8 lutego 1871 roku wybrany został Kestner do Zgromadzenia Narodowego, gdzie zabierał głos przeciw preliminarzowi pokoju z Niemcami.

Gdy pokój jednak zawarto, a Alzacyę i Lotaryngię odstąpiono Niemcom — Kestner wystąpił ze Zgromadzenia narodowego. W r. 1875 wybrano go do senatu, następnie został wiceprezesem senatu, aż dopiero z chwilą, gdy zaangażował się w sprawie Dreyfusa — utracił mir w senacie i kandydatura jego na wiceprezydenta upadła.

Anglia i Transvaal.

Londyn, 20 września. Utrzymuje się tu przekonanie, że do wojny pomiędzy Anglią a republiką Transwaalską nie przyjdzie. Dotychczasowe zawiąkania wyuikły z nieporozumienia, którego winę ponosi angielski agent dyplomatyczny z Pretoryi. Mianowicie agent ten fałszywie odcyfrował ostatnią depeszę Chamberlaina, i poczynił takie przyrzeczenia Transwaalowi, o których się nawet Chamberlainowi nie śniło.

Nadto agent ten zażądał od Transwaalu odpowiedzi w ciągu 48 dni, do czego go wcale depesza Chamberlaina nie upoważniała. Dlatego też przypuszczają tutaj, że zatarg angielsko-transwaalski będzie pokojowo zażegnany.

Proces o zamach na Milana.

Belgrad, 20 września. W procesie o zamach na Milana wczoraj obrońcy w dalszym ciągu wygłaszali swoje *plaidoyer*.

Wylewy.

Raba (Raab) 20 września. Woda w Dunaju i Rabie przybiera; koło Gyorszigeth przerwała tamę i groblę, skutkiem czego miejscowość Keofali jest zupełnie izolowana, a komunikacja możliwa łodziami. Także Kuszigeth zagrożony a Szoegy znajduje się pod wodą. Wszędzie przy akcji ratunkowej współdziała wojsko.

Kongres dla ochrony dzieci.

Budapeszt, 20 września. Kongres dla ochrony dzieci wczoraj zamknięto. Wybrano nieustający komitet z siedzibą w Paryżu. Następny kongres odbędzie się w r. 1902 w Londynie.

Wyścigi wiedeńskie odwołane.

Wiedeń, 20 września. Wyścigi, które nie mogły się odbyć ubiegłej niedzieli, z powodu zalania terenu, zostały ostatecznie odwołane.

Katastrofa kolejowa.

Insbruk, 20 września. Na stacyi Kematen wykoleił się pociąg osobowy. Jeden podróżny został zabity. Znaleziono przy nim papiery naprowadzające na uzasadniony domysł, że nazywał się Bertold Schwarzh. Nadto 4 osoby odniosły ciężkie obrażenia.

Zasuspendowanie rejenta.

Frohnleiten (w Styryi), 20 września. Zasuspendowano tu z urzędu notaryusza Maksa Presingera, a kancelaryę jego opieczętowano.

Dramat miłosny.

Warazdyn, 20 września. W pobliskiej miejscowości Ywanec zastrzeliła sklepowa, Paula Graf, swego służbodawcę, kupca Grünwalda, który utrzymywał z nią od dłuższego czasu stosunek miłosny. Owocem tego stosunku było dziecko.

Grünwald, który przyrzekł być ożenion z Grafówną — nietylko, że wzbraniał się w ostatnich czasach to uczynić, ale odmówił opieki nad dzieckiem i wydał Grafównę ze sklepu.

Opuszczona dziewczyna położyła na miejscu trupem swego uwodziciela. Grafównę aresztowano.

Zamordowanie rzeźbiarza.

Berlin, 20 września. Zamordowano tu przy ul. Wilhelma w celach rabunku włoskiego rzeźbiarza Luigi'ego Valentinie'go, rodem z Nawary, liczącego lat 45.

Był on zamożnym człowiekiem i zatrudniał w pracowni kilku robotników. Sądzą, że morderstwo popełnił jeden z byłych współpracowników rzeźbiarza. Morderca zrabował znaczniejszą sumę pieniędzy.

Stan powietrza.

Wiedeń, 20 września. Duże opady na południu. Morze lekko wzburzone; małe zmięły obecnygo stanu powietrza.

Wiedeń, 20 września. *Wiener Ztg.* ogłasza: Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora dr. Ludwika Finkla zwyczajnym profesorem historii austriackiej w uniwersytecie lwowskim.

Wiedeń, 20 września. Przybył tu Maurycy Tokay ze swoją młodszą żoną. „Młoda para“ wyjeżdża stąd dziś do Wenecji.

Monachium, 20 września. Wczoraj otwarto tu 71 zjazd niemieckich lekarzy i przyrodników. Uczestników zjazdu powitał minister oświaty Landmanna. Pierwszy odczyt wygłosił Fritjof Nansen: „O rezultatach swej wyprawy do bieguna północnego“.

Madryt, 20 września. Dziś rozpoczyna się proces przeciw admirałowi Montejó o wydanie Cavite.

Charków, 20 września. Wczoraj rozpoczął tu obrady zjazd przemysłowców górniczych z południowej Rosji.

Mianowania w sądownictwie.

Wiedeń, 20 września. Minister sprawiedliwości przeniósł następujących adjunktów sądowych: Henryka Topolnickiego z Monasterzysk do Halicza, dra Wiktora Iwanowicza ze Storożyna do Kołomyj, Kazimierza Frankowskiego z Dubiecka do Krakowa.

Minister sprawiedliwości nadał następnie adjunktowi sądowemu Feliksowi Łozińskiemu w Haliczu posadę adjunkta sądowego bez naznaczonego miejsca służbowego, w okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego.

W końcu zamianował następujących auskultantów adjunktami sądowymi: Zygryda Goelisa, dr. Michała Wassunga, Wilhelma Plüzniera, wszystkich trzech dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Mikołaja Boguckiego dla Mielnicy, Antoniego Schessan dla Radowic, Wiktora Żrowa dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Temistoklesa Bocancea i Trojana Sbierra dla Storożyna, Lucyana Malickiego dla Dubiecka, Antoniego Lewandowskiego dla okręgu lwowskiego wyższego sądu krajowego, Witolda Soka dla Monasterzysk i Augusta Wincentowicza dla Seletynu.

Minister sprawiedliwości zamianował oficera kancelaryjnego Czesława Camura w Skawinie na czełkownika kancelarii przy sądzie obwodowym w Wadowicach.

Minister wyznań i oświaty zamianował miejskiego archiwariusza we Lwowie, dra Aleksandra Czołowskiego konserwatorem komisji centralnej dla sztuki i historycznych zabytków.

Ułaskawienie Dreyfusa.

Paryż, 20 września. Wczorajsza Rada gabinetowa uchwaliła w zasadzie ułaskawienie Dreyfusa, które nastąpić ma w dniach najbliższych.

Dreyfus odstąpił od żądania ponownej rewizji.

Paryż, 20 września. Większość dzienników wieczornych ogłasza bez komentarzy wczorajszą uchwałę Rady gabinetowej w sprawie ułaskawienia Dreyfusa. Jedyne antidreyfusowska *Patrie* dodaje: „Zastrzegamy sobie jeszcze uwagi o tej niespodziewanej (!) wiadomości“.

Natomiast pisze *Droits de l'homme*: „Uchwała wczorajsza przynosi wielki zaszczyt rządowi. Oby Dreyfus odzyskał znowu zdrowie i siły, ażeby mógł swoją niewinność jurydycznie uzasadnić“.

Agence nationale zaprzecza wieści, nadeszłej z Londynu, jakoby pani Dreyfus udawała się była w towarzystwie Laboriego do Folkestone, celem wynajęcia tam willi.

Wedle *Agence*, Labori nie opuszczał wcale Paryża a pani Dreyfus Rennes. Wogóle rodzina Dreyfusa nie zamierza osiedlić się w Anglii.

Journal de Debats dowiadyuje się, że dekret, ułaskawiający Dreyfusa, jest już od wczoraj rana podpisany przez prezydenta Loubeta. Oficjalna zaś forma, polegająca na tem, że należy przedewszystkiem zatwierdzić różne formalności, ma jedynie na celu sparaliżowanie ewentualnych niepokojów w Paryżu i Rennes.

Środki ostrożności w Rennes przedsięwzięto w porozumieniu z rodziną Dreyfusa, a mianowicie ułożono, że Dreyfus opuści więzienie w nocy. Dokąd się potem Dreyfus uda — dotychczas nie wiadomo.

Przy odnawianiu prenumeraty, zmianie adresu i reklamacjach należy zawsze dołączać opaskę adresową.

Czas odnowić przedpłatę!

We Lwowie kwartalnie	3 złr.
miesięcznie	1 złr.
1-razowa wysyłka	2-razowa
kwartalnie 3.30 ct.	4.— ct.
miesięcznie 1.10 ct.	1.35 ct.

KRONIKA.

Dodatek nadzwyczajny, zawierający telegram o uchwale francuskiej Rady gabinetowej co do ułaskawienia Dreyfusa — wydaliśmy wczoraj o godzinie 5 popołudniu dla prenumeratorów miejscowych i rozesłaliśmy go po biurach dzienników, skąd rozszedł się w bardzo znacznej ilości egzemplarzy.

Kondolencja cesarza. Namiestnik hr. Piniński otrzymał wczoraj telegram od generalnego adjutanta cesarza, Paara, datowany z zamku celowieckiego, w którym hr. Paar prosi, imieniem monarchy, o wyrażenie rodzinie śp. Włodzimierza Dzieduszyckiego szczerzego współczucia, z powodu bolesnej straty, jaką poniósł.

Namiestnik zakomunikował tę depezę hr. Alfonsynie Dzieduszyckiej.

Mianowania. Ministerstwo handlu zamianowało poczmistrza Mikołaja Horodyńskiego w Podkaminie oficyałem a poczmistrza Jana Ruebenbauera w Sieniawie asystentem pocztowym, obojha w charakterze czasowym.

Dyrekcya poczt i telegrafów przydzieliła Horodyńskiego urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Brodach, a Ruebenbauera urzędowi pocztowemu i telegraficznemu w Sieniawie koło Jarosławia.

Z armii. Starszymi lekarzami w stanie czynnym mianowani jednorocznymi ochotnicy tyt. kaprale: Stefan Isterewicz z 55 pp., Witold Dłużnicki z 13 pp., Jerzy Melchior z 9 bat. strz. i Józef Ascher z 10 oddz. sanit. Podpułkownik Aureli Krepper z oddz. budow. we Lwowie mianowany dyrektorem budow. wojsk. w Josefstadzie.

Na dochód sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju, odbył się w niedzielę w Towarzystwie robotniczym w pasażu Hausmana poranek muzyczny. Na wcale piękny program złożyły się: śpiew solowy panny Maryi Bajerówny, oraz solo fortepianowe panny Maryi Turzańskiej. Chór Towarzystwa wywiązał się wcale dobrze z zadania, to też publiczność rzetelnymi oklaskami darzyła wykonawców.

Echo wystawy krajowej z r. 1894 odezwowało się w południe — kto wie, czy po raz ostatni — na inspekcji policyjnej. Zgłosił się tam portyer hotelu „Wanda“ i oświadczył, że jeden z przyjezdnych gości, który w czasie wystawy mieszkał w tym hotelu, a którego nazwiska on podać nie może — odjeżdżając, zapomniał 200 zł. Pieniądze te znalazł służący i uwiadomił o tem portyera. Postanowili podzielić się znalezioną sumą i zatrzymać je przy sobie tak długo, dopóki się ktoś nie zgłosi po odbiór. Tak też uczynili. Portyer włożył pieniądze do kasy oszczędności, służący zaś właściwszy zrobił z „mamony“ użytek, bo puścił je dalej w obieg. Tknięty wyrzutem sumienia, czy też czując jakąś urazę do kompaniona, portyer wytoczył całą sprawę w policyi, gdzie przedłożył zarazem książeczkę kasy oszczędności. Biedak służący nie mógł tego uczynić, to też policya „gorliwie“ się nim zajęła.

Kratter — kelnerem? Jeden z adwokatów tujszych otrzymał wczoraj wiadomość z Nowego Jorku, że Kratter zamierzał na razie zamiaru powrotu do Lwowa i opuścił już Amerykę, udając się do Aleksandryi, gdzie przyjął obowiązki płatniczego w jednej z większych tamtejszych restauracji.

Z okna III. piętra, z domu pod l. 16 przy ul. Krakowskiej spadł wczoraj wieczorem około godz. 6... syfon z wodą sodową i omal nie ugodził w głowę, przechodzących właśnie chodnikiem słuchaczy praw.: Jana K. i Romualda G. Inspekcya policyi, zawiadomiona o wypadku, wysłała na miejsce agenta, celem dowiedzenia się, czyje to jest pomieszkowanie. Sprawy jednak nie wysledzono z tej prostej przyczyny, że drzwi pomieszkowania były silnie zaryglowane.

Przerazająca wieść zatelegrafowano wczoraj o godzinie 9-tej stacyi ratunkowej: „Żydzi zabili służącą katoliczkę przy placu św. Teodora“. Wóz stacyi ruszył natychmiast na miejsce, wraz z lekarzem, do wyprawy przyłączył się też nieodzowny w takich wypadkach... reporter. Jedno tylko wydawało się dziwnem, dlaczego wzywają stacyę do zabitej?

Na placu Teodora, w niskiej, żydowskiej, biednej izdebce, przepelnionej dziećmi i starszymi — leżała na ziemi, na kupie poskładanych łachmanów jakaś postać. Żadnego ruchu ni jęku. Lekarz rozpoczął oględziny wtenczas dopiero dał się słyszeć lekki jęk.

— Ona ma polamane wszystkie żebra — mówiono dokoła.

Tymczasem lekarz mimo usilnych badań — znalazł żebra w najzupełniejszym porządku.

Chora tymczasem poczęła wracać do przytomności...

— Siadaj! — rzekł lekarz.

Chora siadła.

— Co jest?

— Zbili mnie, połamali...

— Co? gdzie ci połamali?...

— Wszędzie, wszystko...

— Ano! wstań!

Chora wstała i poczęła już całkiem swobodnie opowiadać, z całą babką gadatliwością, jak to ona pokłóciła się z Maryską z sąsiedniej kamienicy. Wymiana „not dyplomatycznych“ nie szła im dość składnie, sytuacja się zaostrzała, no i rozpoczęła się walka na pięście. W obronie Maryski stanęli jej pryncypałowic, wobec czego Ksenia „oberwała“ kilka guzów i ze złości zrobiła zabiją.

Lekarz kazał jej sobie zrobić okład zimny na głowę, chociaż i to było zupełnie zbędnem.

„Zabita“ Ksenia, po odjeździe stacyi ratunkowej wyszła na ulicę, ażeby zemścić się w jakikolwiekby sposób na swojej rywalce.

Wybór uzupełniający czterech członków Rady powiatowej w Stryju, a mianowicie jednego członka z miasta Stryja rozpisano namiestnictwo na dzień 3 listopada br. i trzech członków z grupy gmin wiejskich na dzień 4 listopada br.

Kołomyja, 19 września. W Kosmaczu, na gruntach pp. Wolskiego, Odrzywolskiego i Sp., pokazała się ropa naftowa. Fakt to dla samego Kosmacza i okolicy olbrzymiej doniosłości.

Tego miesiąca przychodzi nam pożegnać starostę p. Seweryna Bańkowskiego, który przeniesiony został w randze radcy namiestnictwa do Lwowa, do namiestnictwa.

Tutejsza Rada miejska powzięła w dniu 11 b. m. jednogłośnie uchwałę, by ustępującemu wyrazić przez deputację osobną „za jego skuteczną i wydatną działalność dla dobra miasta, szczere podziękowanie i serdeczne uznanie i nazwać jedną z ulic, rozwijających się szybko i mających przed sobą przyszłość, nazwiskiem Seweryna Bańkowskiego“. Ustępujący starosta zastrzegł się z góry przeciw wszelkim owacyom poezegnalnym.

Już drugi tydzień trwają roki sądów przysięgłych. Na porządek dzienny przychodzi sprawa rozruchów w Żabiu. *Aga.*

Zbiegł z Przemyśla z szeregów wojskowych gefreiter batalionu pionierów Miron Rozłowski. Władze wojskowe w Przemyślu donoszą tutejszej policyi, że zbieg udał się w kierunku Lwowa.

Angielski zwierzyniec. W parku Woburn Abbey, należącym do księcia Bedford, hodują od niejakiemu czasu rozmaite gatunki zagranicznych jeleni. Park w Woburn już oddawna zażywał sławy, jako jeden z największych zwierzyniów i odznaczał się zawsze licznym stanem jeleni i danieli. Te zagraniczne gatunki jeleni, którym ogólne warunki służą i które nie są znaną złośliwe, chodzą wolno po parku wraz z innymi gatunkami. Znajduje się między nimi „jelen Dawida z Chin północnych, jelen wirginijski i sikasy japońskie i mandżurskie, także muńczaki i sarny chodzą wolno po gęstwinach olbrzymiego parku. Ale i te gatunki, które mają ograniczone miejsce pobytu, rozporządzają przestrzeniami znacznie większemi, niż w innych zwierzyniach. Wapiti amerykańskie mają na przykład „paddock“ o obszarze 60 hektarów, otoczony żelaznym płotem na 2 1/2 metra wysokim — w tem samym zagrodeniu znajdują się rozmaite okazy już przez Arystotelesa opisyanych wschodnio-indyjskich samburów — oprócz tego kilka innych mniejszych gatunków. Małe stadko amerykańskich bizonów zamieszkuje również to samo zagrodenie. Zaraz obok, w ogrodzeniu, mało mniejszem od poprzedniego, znajduje się rodzina wapiti altajskich, które dopiero niedawno żywo do Europy się dostały. W Altaju są one na pół domowymi zwierzętami. Jednym z najciekawszych jest „paddock“, w którym znajdują się pięknie ubarwione, pstrokate czitale z Indyi. Tutaj znajduje się także jelen kaspijski czyli maral, jak również jelen wirginijski, oprócz tego mniłon i inne mniejsze gatunki. W mniejszych i dobrze zaopatrzonych ogrodzeniach mieszka indyjski jelen bagienny i thameng himalański i siamski. Podczas kiedy wschodnie gatunki jeleni doskonale się zaaklimatyzowały, amerykańskie jelenie nie mogą się do nowych warunków przyzwyczaić. Oprócz Wapiti, amerykańskich jeleni, mnoży się tylko wirginijski jelen. Wogóle zawiera zwierzyniec księcia Bedford imponującą liczbę czterdziestu odmian i ras.

Cement metalowy. Wkrótce ukaże się w handlu nowo wynaleziona w Szwajcaryi kompozycja, zwana cementem metalowym, mająca służyć do spajania płyt przy budowie mostów kolejowych, ustawianiu słupów żelaznych i wogóle do wszelkich części metalowych, zamiast używanych dotąd sposobów spajania ołowiem lub siarką.

Cement ten ma być sprzedawany w drobnych kawałkach, które, wrzucone do kociołka rozgrzanego na ogień, natychmiast się rozpuszczają w płynie wodnistym, który po użyciu przy spajaniu metali w oka mgnieniu twardnieje, łącząc nierozdzielnie części spojone.

Podobno bruki drewniane, wylane tym cementem, mają posiadać trwałość niezrównaną. W tych dniach ma być dokonana w Warszawie publiczna próba tego wynalazku.

Zmarli we Lwowie:

Dnia 18 września b. r.: Kędzior Wojciech, zarobnik, 46 lat, rozedma płuc. — Merker Wilhelmina, córka szklarza, 3 miesiąc zapalenie płuc. — Kopyczyński Ksawery, szewc, 29 lat, gruźlica. — Syrenki Iwan, zarobnik, 40 lat, złamanie czaszki. — Mieczkowska Anna, żona kupca, 44 lat, rak sutki. — Janicka Paulina, żona urzędnika kolejowego, 44 lat, gruźlica płuc. — Weinberger Ludwika, córka kucharzki, 40 lat, rak nerki opero-

TYGODNIK finansowy i handlowy

Przegląd giełdowy.

Wiedeń, 18 września.

Na wszystkich targach giełdowych daje się obecnie spotrzeć wspólny symptom, mianowicie wycofanie się z dziedziny spraw politycznych, jakoteż co do kształtowania się stosunków pieniężnych.

O ile się rozchodzi o sprawy polityczne, dominuje nad wszystkimi kwestyami załatwienia z targu między Anglią a Transwaalem a jakkolwiek sprawa ciągnie się już wcale długo, nikt nie jest w stanie powiedzieć, jaki weźmie obrót. Chwilowo przeważają zapatrywania pesymistyczne, choć jest możliwem, że zapowiadane z Berlina i Paryża „rady przyjacielskie“ spowodują Boerów jeszcze w ostatniej chwili do poczynienia takich ustępstw, któreby umożliwiły Anglii przyzwolone wycofanie się. Uśmierzającą powinny na obie strony wpłynąć także wypadki dżumy, zawleczone do portugalskiej zatoki Delagaa przez okręty z Oporto tem bardziej, że prowadzenie wojny w sąsiedztwie okolicy nawiedzanej dżumą, przedstawiałyby się, szczególnie dla Anglii niezwykle ryzykownie.

Równie niepewną jest sytuacja, co do kwesty pieniężnej, w której to mierze dochodzą ze wszystkich głównych targów wiadomości nie zbyt dodatnie, zapowiadające podwyższenie rat bankowych w najbliższej przyszłości. Pomimo, że rezerwa bankowa banknotów, wolnych od podatku jest jeszcze dość znaczną, a ubiegły tydzień prawie się równoważył, tak w wpływach jak i w wydatkach, zarząd banku austro-węgierskiego, dzisiaj już podwyższył od jutra stopę procentową o 1/2%. Dla spekulacji jest to bardzo nie mile i musiałoby niejednego zniechęcić do porzucenia swych zobowiązań choćby i ze stratą. W pierwszym rzędzie rozchodziłoby się głównie o pozycje spekulacyjne w montanach, które pomimo zeszłotygodniowych realizacji przymusowych są zawsze jeszcze bardzo znaczne i obciążają zbyt dużo słabych rąk. Na obniżenie tych pozycji wpływają obecnie jednak, pominiawszy kwestyę drożyzny reportowej, także inne fakty, mianowicie co do alpinów doniesienia o ogromnych szkodach, wyrządzonych przez powódź w okolicy styryjskiej góry kraszcowej, tego najpierwszego centrum produkcyjnego towarzystwa alpinowego. Dotyczą one w pierwszym rzędzie linii kolejowych, prowadzących do Eisenerz, które uległy tak dalece zniszczeniu, że przerwa ruchu na kilka tygodni jest wielce prawdopodobna, pomimo pomocy dwóch tysięcy robotników, dostarczonych zarządowi kolejowemu przez towarzystwo alpinowe. Wynikła ztąd szkoda będzie podwójną, gdyż z jednej strony z powodu niemożności transportu węgla i koksu musi być znacznie ograniczona, a kto wie czy nawet nie zastanowiony ruch w hutach, z drugiej zaś strony nastąpi bardzo uciążliwa przerwa w przesyłce towaru zamówionego i wyrobionego.

Zupełnie odmiennie przedstawia się konjunktura dla akcyj Towarzystwa praskiego dla przemysłu żelaznego, a to z uwagi na publikację bilansu, który niewątpliwie jest świetny, ale tak ułożony, że zamiar wpłynięcia na kurs akcji jest zbyt widoczny. Z bilansu tego wynika mianowicie, że zarząd Towarzystwa zatajał przez szereg lat istotne rezultaty produkcji rocznych i doprowadził w ten sposób do tego, że obecnie, bez speyfikowania, wykazał raptem pod pozycją „zysk z podwyższenia wartości aktywów“ kwotę 4.900.000 zł., przeznaczając ją obecnie do zwrotu między akcjonariuszy w stosunku 95 zł. na jedną akcję. Bez względu na tę pozycję, wynosi czysty zysk z ubiegłego roku 3.308.456 zł., przewyższając zatem zeszłoroczny o kwotę 616.239 zł. i umożliwia, po zupełnem już pokryciu funduszu rezerwowego, rozdanie dywidendy w kwocie 60 zł. od akcji.

W bilansie tym wstawiono także nabyte swego czasu 30.000 sztuk Alpinów po kursie około 100 zł., nie wyszczególniono jednak funduszy, użytych na ich zakupno z czego snadnie wnosić można, że cenę kupna pokryło również z zatajonych funduszy. Operacja ta wypadła wprawdzie niezwykle świetnie gdyż dziś przedstawia się wartość alpinów niemal o 200% wyżej, niemniej jednak to oryginalne bilansowanie, rzuciło bardzo niewyraźne światło na sposób postępowania dyrekcji i rady nadzorczej, która widocznie wystąpiła z prawdziwym stanem rzeczy dopiero wtedy, gdy należycie poinformowani sojusznicy wykupili prawie wszystkie akcje i sformowali kurs do niebywałej wysokości. Bardzo znasiennem w tej mierze jest zachowanie się tutejszej prasy, która z małemi wyjątkami, rejestruje publikację wspomnianego bilansu prawie bez żadnych uwag; tem złośliwsze uwagi czynią dzienniki berlińskie, nadmieniając przy tem, że podobne postępowanie byłoby w Niemczech wręcz niemożliwe. Towarzystwu praskiemu wypadałoby jednak życzyć, aby z modyfikacją bilansową i arecyklową kwestyą tajnych rezerw i cichych funduszy zapoznawał się bliżej tylko

fiskus, nie zaś także prokuratory państwa, której ciekawość mogłaby za daleko sięgać.

Prócz alpinów i Prager Eisen interesowała się spekulacya bezustannie także akcyami Rima, gdyż obecnie przyznano już półgębkiem, że istotnie wdrożono kroki, celem nawiązania „porozumienia“ z zarządem hut żelaznych w Hernadthal i fabryki blachy Union; w porozumieniu tem rozchodzi się jednak o tyłomilionowe różnice, że wypadnie w każdym razie liczyć się z nieco dłuższą zwłoką, aż do ukończenia ośnośnych pertraktacji. Zupełnie umilkły natomiast niedawno bardzo jeszcze głośnie wersy o fuzji czeskich montanów i Prager Eisen; czyżby transakcyja ta miała się także odbywać na tle tajnych rezerw i cichych funduszy, nie znoszących dziennego światła? O innych walorach nie było prawie mowy w ubiegłym tygodniu, za mało się niemi spekulacya interesuje, kto wie, czy nie radaby ich traktować na równi z rentami państwowemi, o których istnieniu dowiaduje się dopiero z ceduly giełdowej.

Giełda berlińska jest ciągle słabo usposobiona, na co wpływają różne momenty, głównie obawa wojny zamorskiej i niepewność sytuacji pieniężnej. Nadto wpływa ujemnie na kurs akcji bankowych dalszy postęp ruchu rewolucyjnego w Wenezueli i bardzo niepomysłne wieści o położeniu finansowem w Rumunii; efekty jednego i drugiego państwa obciążają znacznie tresory banków niemieckich, które widocznie nie pozbyły się jeszcze chęci hazardowania swych kapitałów w efektach egzotycznych, rentujących się wprawdzie bardzo dobrze, ale też tylko tak długo jak dłużnik płacić chce. Spodziewać się więc należy, że targ niemiecki będzie na przyszłość bardziej wstrzemięźliwy w finansowaniu pożyczek tych państw, które lubią prowadzić wielką politykę za cudze pieniądze, tudzież, że najnowsze zapędy Bulgarii i Serbii o skonwertowanie dawniejszych pożyczek nie znajdą żadnego poparcia w Berlinie. Ogólnie ujemna sytuacja wpłynęła także bardzo niekorzystnie na targ górniczy, którego walory znacznie się obniżyły; wprawdzie nie było znaczniejszej podaży, ale i ten nieliczny materiał, jaki zjawiał się na targu, znachodził odbiorców tylko z trudnością i po kursach znacznie niższych. Najbliższa przyszłość nie przedstawia się przeto zbyt ponętnie a będzie nią jeszcze mniej, gdy bank państwowy podwyższy również ratę bankową, co najmniejszej wątpliwości ulegać nie może.

Giełdy w Paryżu i w Londynie pozostają bezustannie pod fatalnem wrażeniem sprawy transwalskiej, wskutek czego akcyje min złota doznały dalszej i dotkliwej zniżki. Ewentualna wojna miałaby niewątpliwie wpływ tylko lokalny na co wskazuje już kurs renty francuskiej i konsoli angielskich, pozostający prawie bez zmiany; straty jednak poniesione w akcyach min złota, będą olbrzymie, szczególnie w Londynie, który przejdzie niejedną ciężką dzień, daleko gorszy od dnia, w którym wiadomość o śmierci Korneliusza Vanderbiltta wywołała formalną depresję na całym targu.

Korneliusz Vanderbilt.

W jednym z paryskich dzienników znajdujemy kilka bardzo ciekawych szczegółów o zmarłym niedawno w Nowym Yorku słynnym milionerze i królu kolejowym, który był widomą głową jednej z najbogatszych rodzin w Ameryce.

Korneliusz Vanderbilt urodził się w r. 1844 i spędził pierwszą młodość na farmie w Staten Island, rodzinnej kolebce Vanderbiltów, z których pierwszy, stary Korneliusz, był tam zwykłym przewoźnikiem i z zarobku na promie utrzymywał siebie i liczną rodzinę. Usilną pracą zdołał dziadek dorobić się kwoty 10.000 dolarów z którą udał się do Nowego Yorku, gdzie również trudnił się przewoźnictwem ale już stopnia wyższego, gdyż małemi okrętami transportował zboże. Z małych okrętów wyrastały co raz większe, przemieniały się z wolna w parowce, a gdy i te mogły podać transportom, zaczął stary Korneliusz budować i kupować koleje żelazne, których gdy umarł w r. 1875 w wieku 82 lat, posiadał już w długości 3218 kilometrów. Pozostawił trzynastoro dzieci i 100 milionów dolarów, z czego znaczniejszą część otrzymał najstarszy syn Wiliam Henry, którego niesłychanie sprytnie i niezwykle szczęśliwe spekulacje doprowadziły do tego, że umierając w r. 1885 pozostawił swym dzieciom 285 milionów dolarów.

Po śmierci Wiliama przeszło szefostwo rodziny na zmarłego obecnie Korneliusza, który objął kierownictwo interesów wszystkich członków rodziny i przy niezmordowanej pracy, a osobistej wielkiej skromności, doprowadził je do olbrzymiego rozwoju, gdyż obecny majątek wszystkich Vanderbiltów razem szacują na trzy miliardy dolarów. Korneliusz sam zostawił 300 milionów i dwoje dzieci, syna inżyniera i córkę, wydaną również za inżyniera Harry Withney; ożeniony był z Alicją Gwinn, która pochodzi z rodziny rzekomo wywodzącej się z pokoleń pierwszych królów angielskich. Zmarły chorował długi czas, gdyż już w r. 1896 tknięty paralizem, stracił prawie zupełnie władzę w prawej ręce i nodze. Przyczyną było prawdopodobnie nadmierne podrażnienie nerwowe, wywołane bezustannem zanie-

pokojeniem o przebieg interesów, w których zwykle rozchodziło się o olbrzymie sumy. Najdrażliwszym punktem była wieczna konkurencja niemieckiej rodziny Gouldów, szczególnie w dziedzinie eksploatacji linii kolejowych. Najbardziej interesującą i zawziętą miała ona być na dwóch liniach Chicago-New York, z których jedna należała do Vanderbiltta, druga do Goulda. Tenże zaczął wojnę od obniżania taryf dla przewozu bydła i zmuszał tem Vanderbiltta do co raz większych ustępstw, aż doszło nareszcie do tego, że Vanderbilt spuścił cenę transportu na jednego dolara od sztuki. Wówczas, o dziwo, ustał zupełnie przewóz bydła na linii Goulda, zwiększał się jednak co raz bardziej na linii Vanderbiltta, który ku największemu swemu zdumieniu przekonał się ostatecznie, że wszystko bydlę przewożone jego linią kolejową, pochodziło od Goulda. Po tem odkryciu ustala walka konkurencyjna w najkrótszym czasie.

Bezmałowości.

Targ na owoce, który urządza w tym roku pierwszy raz na próbę Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, odbędzie się w dniach od 10 do 15 października. Ponieważ owoce tego roku w znacznej części bardzo pięknie obrodziły, a termin zgłoszeń jest krótki, przeto przypominamy wszystkim właścicielom sadów i hodowcom owoców, ażeby w tym targu wzięli czynny udział. — Targi na owoce urządza w Niemczech rokrocznie, a także zaprowadzone, w Warszawie od kilku lat służą dla ułatwienia zbytu producentom, tudzież dla poznania źródeł sprowadzania owoców — i odrazu zdobyły sobie uznanie szerokiego koła publiczności. Nie wątpimy, że i u nas to wkrótce nastąpi, i że tym sposobem rozpowszechni się na własną dobrze zrozumianą korzyść, znajomość i coraz liczniejszy obrotu owoców hodowanych w kraju. Odnośne instrukcje zbioru i przewozu owoców, tudzież deklaracje zgłoszeń na targ owocowy wysyła na żądanie opłatnie Towarzystwo ogrodnicze w Krakowie, ulica Gołębia 4.

Koleje podjazdowa w Królestwie Polskiem. Akt założycielski Tow. akcyjnego kolei podjazdowych został już sporządzony u regenta Jęłowickiego. Na zgromadzeniu akcjonariuszy do zarządu powołani pp. Julian Różycki, Bronisław Goldfeder i Adam Dzierżanowski; ten ostatni mianowany dyrektorem zarządzającym. Do komisji rewizyjnej zaproszono pp. Marchwickiego, Wacława Różyckiego, Emila Sokala i dra Ziemińskiego. Nowozawiazane Towarzystwo akcyjne nabyło kolej markowską od Targówka do Radzimina od dotychczasowych właścicieli za sumę rubli 800.000.

Banki w Niemczech. *Deutsche Oekon.* donosi, że w 1898 roku operowało w Niemczech 108 banków handlowych z kapitałem zakładowym marek 1.688.170.000 i z kapitałem rezerwowym 330.370.000 marek. Ogólna suma kapitałów obcych i własnych w tych bankach wynosiła w końcu 1898 roku marek 5.673.500.000.

Zboże na targach zagranicznych. W ciągu okresu sprawozdawczego panowała niepamiętna od dawna cizna. Spokulacya nigdzie nie dała znaku nowego życia, lecz ograniczała się przeważnie załatwianiem zobowiązań dawnych. Wszędzie przejawiało się usiłowanie obniżenia ceny pszenicy, oraz utrzymania, lub nawet podwyższenia ceny żyta, tak, że bywa tu i ówdzie znacznie drożej, niż pszenica płacoue.

Dowozy farmerów w Stanach Zjednoczonych powiększyły się i wynosiły 610.000 kwrt. Zapasy skontrolowane również się powiększyły o 1.258.000 buszli i wynoszą 36.129.000 buszli. Ceny na targach amerykańskich, pomimo większych dowozów i ograniczonego eksportu utrzymały się dobrze. Wywóz pszenicy z Argentyny trwa w dalszym ciągu, zapasy zmniejszyły się, ale się nie wyczerpały. Z Indji wschodnich nadchodzą bardzo niepomysłne wieści; warunki atmosferyczne wyrządziły tam znaczne szkody. W Anglii gatunek nowej pszenicy jest bardzo zadawalający. Dowóz słaby, ceny zwykłowe. Na 196 targach skontrolowanych cena przeciętna wynosi 25 sz. 5 p. We Francji opady atmosferyczne wpłynęły pomyślnie na stan łąk i okopowizny. Rolnicy zajęci są młócką, stąd dowóz mały; ceny prawie bez zmiany. Na targach austro-węgierskich usposobienie było powściągliwe; popyt na żyto zwłaszcza słaby, ceny raczej zniżkowe. W Niemczech w handlu zbożowym panowała ospałość, wywołana głównie świętami żydowskimi. Na targu berlińskim dowóz pszenicy i żyta znaczny, przez co jednak ceny niezbyt ucierpiały.

Redaktor naczelny:

Tadeusz Romanowicz.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakresie drukarstwa wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.